Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Środa 4 Września 1929 r. Cena 20 groszy.

# KURJER WILEŃSKI

Rok VI. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY Nr. 201 (1546)

# France-Pologne.

Nie sąsiadujemy ze sobą geograficznie i zdawałoby się że wpływy francuskie na Polskę muszą się przefiltrować przez Niemcy, nim do nas, w zwyrodniałej może formie, przyjdą. Ależ wcale nie! Nic bardziej bezpośredniego, naturalnego, że tak wyrazić się wolno, jak emanacja łacińskiego ducha gallo-romanów na słowiański szczep Polan. Edukację francuską otrzymywało całe zamożne społeczeństwo polskie niemal od kolebki, jeszcze nie tak dawno temu. I Polska jako państwo miała swego mentora.. też od zarania swego istnienia Kogoż by jak nie mnicha francuza Gallusa, co to kronikę zostawił w dwunastym wieku pisaną, z której czerpali nasi historycy i do dziś dnia się z niej pradawnych dziejów Polski uczą. Nieprzerwanie się ciągnie nić bliskich stosunków. Gdzież to posłowie polscy szukają piastowego dziedzica tronu po Mieszkach i Bolesławach, jak nie w opactwie Klunjackiem (Clugny) kędy w habicie benedyktyna zawędrował syn Ryxy i Mieczysława II. w Paryżu. A potem... wszak to we francuskim domu Andegawenów rozkwitł na Węgrzech najpiękniejszy kwiat korony polskiej, lilja czysta, purpurowa ofiarną miłością Jadwiga d'Anjou, królowa Polski i Wielka Księżna Litewska.

Nie tylko króle nasi z Francją mieli do czynienia. Pierwszy. który pisał po polsku jak mistrz, jak prawdziwy poeta, kulturę czerpał w Paryżu, skąd niejedno płoche, ale miłe wyniósł wspomnienie i potem niem bawił przyjaciół, siedzących z miodu dzbankiem pod lipą w Czarnolesiu. Mistrz Jan Kochanowski rymy subtelne i ucieszne modą galiów układał. Upamiętniła się dobrze w Polsce królowa Marja Ludwika Gonzaga, żona nieszczęśliwych Wazów, kolejno Władysława IV i Kazimierza. Rozumna ta pani interesuje się teatrem, zakłada klasztory, oddaje swe bogactwa na obronę kraju przed Szwedem i w pamiętnej bitwie pod Warszawą, każe konie odprzęgać z własnej karety by prędzej armaty na posterunek dojechały. Marysieńka d'Arquen, uroczy djabełek, ukochanie dobrodusznego Jana Sobieskiego, mniej przyjemne zostawiła wspomnienia, ale ileż popularności dała swej ojczyźnie wprowadzając francuszczyznę już nietylko do magnackich rezydencyj, ale i do szlacheckich dworów, z których jej mąż pochodził.

Sasi, kochający się we francuskich modach i obyczaju, Leszczyński, ojciec królowej francuskiej Marji, żony Ludwika XV, Stanisław Poniatowski, przejęty francuszczyzną do szpiku kości, sfrancuzili Polskę na całej linji. Śmiało rzec można iż w końcu XVIII w. cała szlachta gorzej czy lepiej parle franse na potęgę uprawiała. I to nietylko magnaci, nie, cała brać szlachecka, żony zwłaszcza, żony, odczuwające ducha narodu, uprawiającego kult kobiety i miłości, jak żaden na świecie. Kobiety też lgnęły jak muchy do miodu do słodkich duserów, amantów, solitiudy, berżerek i boskietów, miewały spazmy i wapory, jeśli tyranja mężów pozbawiała je czegoś, co w romansach francuskich za **bon ton** zostało uznane. Miljony wywoziły strojnisie do Paryża na fatałaszki i na zabawy. Mężczyźni nie zostawali w tyle w tym wyścigu próżności, ale i ogłady, gustu, sztuk pięknych. Niebawem poważniejsze przychodzą wpływy i głębszych pokładów społeczeństwa sięgające. Wielka rewolucja francuska i jej hasła **Droit de l'homme** echem przechodzą w czasie najstraszniejszego rozkładu Polski.

Niemniej wywierają swój wpływ. Jakobini polscy o wolności ludu mówić zaczynają, ruch się czyni w umysłach i pojęciach, Kościuszkowska Insurekcja ma nieprzyjaciół w Polsce, bo ją o styczność z Francją rewolucyjną pomawiają.

A potem przychodzą czasy najpiękniejsze. Długie lata braterstwa broni. To co najważniejsze: walki o wolność narodów i chwałę Ojczyzny, łączą na polach Włoch, Hiszpanji, Egiptu, San Domingo, Niemiec, na strasznych, śnieżnych polach Rosji, szeregi Polaków i Francuzów pod orłami „Boga wojny", pod zwycięskiemi sztandarami Napoleona. Niebyło chyba żadnej różnicy w entuzjazmie, ufności, oddaniu się wodzowi, w uwielbieniu jego genjuszu, pomiędzy staremi **grognards** gwardji cesarskiej, a polskiemi lansjerami. Żołnierz z dalekiej Polski i rdzenny Francuz tworzyli jedno w doli i niedoli. Walczyli, wierni byli, krew przelewali jeden za wszystkich, wszyscy za jednego. A Wódz... wodz wszak kochał jasnowłosą, błękitnooką polkę, słodką Marję Walewską, jedyną koło niego bezinteresowną istotę, co się oddała bez miłości, dla dobra Ojczyzny, a potem kochała tak wiernie, jak żadna z tych, które obsypał bogactwami lub tronem obdarzył.

Honor Polaków niesie aż do śmierci Ks. Józef Poniatowski Marszałek Francji przy boku Cesarza. Na wyspę Elbę w dzień abdykacji w Fontainebleau, wierna Marie Walewska przybywa do boku Cesarza, ona jedna z jego kobiet!... I jak się już razem krew przelewało i miłości zamieniło przysięgi, tak się te dzieje plotą i plotą przeszło sto lat, mając ciernie i róże w swych girlandach. Na jęk Polski męczonej odpowiadała długo, długo, słodka i mężna Francja, szlachetnym odruchem swej młodzieży, idącej do boju w każdą naszą przygodę. Rochebrunne jest w 63 bohaterem również u nas znanym, jak każdy z wodzów powstania.

Dzieje emigracji polskiej po każdej insurekcji, a masowej po 31 roku czyż przypominać trzeba? Na ziemi francuskiej rozegrywały się, rzec można, dzieje naszego narodu od roku 31 — 65... Tam, w wolnej i gościnnej Francji, wespół z wielkiemi ludźmi tej epoki, nasi najsławnejsi poeci, politycy, księża, walczyli o serca, o myśli, o zasady, o przyszłość ludów, o szczęście ludzkości. Na wieki złączyły się w pamięci ludzkiej nazwiska Mickiewicza i Michelet'a, Lammenais i Montalamberta z ks. Kajsiewiczem i Semenenko, twórcami Zmartwychwstańców. Hotel Lambert z niekoronowanym królem Adamem Czartoryskim nad Sekwaną wznosi piękne swe mury, a w nich wszystko, co w owym szasie i na długie lata, posiada Polska jako cenne klejnoty ducha.

Jakiś fluid atrakcyjny promieniował z tego czarownego miasta i przyciągał naszych poetów Mickiewicza Słowackiego, Norwida, Krasińskiego. Chopin tam tworzył, kochał i umierał. Największe serca i talenty Francji romantycznej wołały o wolną Polskę. Znane są wspaniałe mowy Victora Hugo w obronie naszej wolności, w oburzeniu za wywieraną nad nami rosyjską tyranję. A któż to krzyknął Aleksandrowi II **Vive la Pologne Monsieur!** w **Hotel de Ville** paryskiem, jak nie skromny sobie mer Monsieur Floquet, co konsternacją napełniło dwór Napoleona III.

Potem... potem... zmieniły się nastroje... polityka, interesy materjalne, beznadziejność położenia politycznego Polski... Nie czynimy z tego zarzutu. Państwa polityki sentymentu uprawiać nie mogą. Wspomnijmy raczej o tych odruchach ludu paryskiego, który tylekroć manifestował w połowie zeszłego wieku za Polską, domagając się od swego rządu pomocy dla nas. Pamiętajmy o tych skromnych, ubogich ofiarach z całej Francji w czasie wojny, dla biednych dzieci polskich, które są głodne i które za mowę ojczystą prześladują. Ofiary te z rozmaitych zapadłych kątow prowincji przysyłane, to były echa pobytu dziadów naszych i pradziadów. Tam gdzie po 31 roku zrobiono **dèpot** wojskowe, długo żyła i teraz pewno odnaleźć można tradycje tych wykolejonych nieszczęśliwców, z których wielu jednak wsiąkło w organizm francuski z korzyścią i szczerem sercem przygarnięci, szczerem też azylum swoje pokochali. Ostatnią fazę, i jakże nową naszych stosunków, tak długowiecznych i tak bliskich rozpoczął Traktat Wersalski i Komitet Polski w Paryżu w chwili tworzenia się naszej niepodległości orężem Marszałka Piłsudskiego, któremu ku pomocy nadeszły ekwipowane we Francji pułki gen. Hallera.

Dziś jako Państwa, na równych prawach stosunki mamy, znów jak przed wiekami... sąsiedzkie. Nie czuć, że nas inne dzielą ziemie.

Bezpośrednio sięgamy do swych wzajemnych bogactw i zamiany sobie czynimy korzystne i przyjacielskie. Nie zapomnimy nigdy Francji, jej przed laty opieki i ratunku udzielonego naszej emigracji, tak jak i Ona nie powinna nigdy zapomnieć krwi polskiej przelanej pod barwami Francji.

Teraz tylko poznawać się lepiej nam trzeba. Poznawać się nie powierzchownie, dyplomatycznie, oficjalnie, ale narodowo, istotnie. demokratycznie. Tak jak wtedy, gdy Mickiewicz miał prawo mówić papieżowi Piusowi IX, że wolność ludów żyje pod bluzą ludu paryskiego, a ci bluzowi obywatele szli po ulicach krzycząc, że hańbą Francji jest niewola Polski, i kiedy młode panienki z mieszczaństwa pisywały w dzienniczkach, że płaczą nad naszą niedolą. Dziś niech się z nami radują. Niech wiedzą o nas jaknajwięcej, wszystko. złe, dobre, mądre, głupie, aby prawdę.

O to i my i oni, powinniśmy dbać jaknajbardziej.

Mamy wspólne zamiłowanie najsilniej ujawniające się swobody, mamy wrodzoną, podobną pracowitość i wytrwałość, mamy wreszcie wspólnych wrogów i antagonistów. To dosyć aby dwa narody w bliskim pozostawały aljansie, nie tylko politycznym, ale i duchowym.

Przybywającym z Francji gościom, w starej stolicy naszej Wilnie, powitanie szlemy **Les liens fraternels qui depuis des siecles unissent la France et la Pologne se resserent aujourd'hui encore une fois!**

**Hel.Romer.**

## Echa bomby w Reichstagu.

BERLIN, 3.IX. (Pat). Pruski minister spraw wewnętrznych Grzesinsky wydał okólnik do podwładnych mu urzędników, nakazujący zdecydowane wystąpienie przeciwko planowej akcji elementów radykalnych, usiłujących wywołać w Niemczech niepokój za pomocą aktów terorystycznych. Minister poleca policji, aby zaapelowała do współpracy całej ludności w zwalczaniu tych mącicieli spokoju.

Dochodzenia w sprawie bomby podłożonej w Reichstagu, toczą się w dalszym ciągu, ale dotychczas nie dały konkretnych wyników, natomiast dochodzenia w poprzednich bomb i petard, rzuconych w północnych Niemczech, doprowadziły do groteskowego nieco zatargu dyplomatycznego między dwoma państwami niemieckiemi, mianowicie Meklemburgiem i Prusami.

Urzędnicy berlińskiej policji kryminalnej, którzy prowadzili to śledztwo, dokonali u dwóch właścicieli ziemskich w północnych Niemczech rewizji i aresztowali ich za zgodą prokuratora w Kilonji. Tymczasem okazało się, że majątki ich leżą na terenie Meklemburgji. Sądowe władze meklemburgskie wyraziły z tego powodu zastrzeżenia i swoje zdziwienie, że urzędnicy policyjni obcego państwa dokonywują samowolnie aresztowań na terytorjum meklemburskim.

## Silne lotnictwo to potęga Państwa!

## Dziesiąta sesja Zgromadzenia Ligi Narodów.

### Prace komisyj.

GENEWA, 3.IX. (Pat.). Szwajcarska Agencja Telegraficzna podaje: Pierwsza komisja Zgromadzenia Ligi Narodów — prawnicza wybrała na wice-przewodniczącego posła Limburga (Holandja), komisja zaś budżetowo-finansowa — bułgarskiego ministra finansów Molowa. — Komisja prawnicza zajmie się przedewszystkiem sprawą rewizji statutu trybunału haskiego oraz sprawą przystąpienia Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej do Trybunału Sprawiedliwości Międzynarodowej. Pozatem komisja zajmować się będzie zagadnieniami stopniowej kodyfikacji prawa międzynarodowego w związku z pracami przygotowawczemi do zwołania międzynarodowej konferencji dla prac kodyfikacyjnych.

Rada Ligi Narodów przystąpi o ile możności, jeszcze w tygodniu bieżącym do zajęcia się sprawą optantów węgierskich, co wobec rozbicia się bezpośrednich rokowań między Węgrami a Rumunją, doprowadzi do ponownych starć w łonie Rady.

Na posiedzeniu komisji finansowej bułgarski minister finansów Molow przedstawił wyczerpujące sprawozdanie o położeniu finansów Bułgarji. Trzecia komisja Zgromadzenia Ligi rozbrojeniowa postanowiła zająć się przedewszystkiem sprawą handlu bronią i prywatnej fabrykacji broni oraz materjału wojennego.

## Szanse Polski na ponowny wybór.

Korespondent „Głosu Prawdy" donosi z Genewy, że sprawa ponownego wybrania Polski do Rady Ligi jest szeroko omawiana w kołach Ligi. Panuje ogólne przekonanie o konieczności ponownego wyboru Polski, zarówno ze względu na doniosłą rolę, jaką odgrywa Polska na terenie międzynarodowym, jak też i na specjalną sytuację, jaka się wytworzyła po ewakuacji Nadrenji.

Dziennik „La Suisse" twierdzi stanowczo, iż niema wątpliwości co do pozostania Polski w Radzie Ligi wobec przysługującego jej prawa reelekcji.

Haskie narady p. ministra Zaleskiego z Briandem są w kuluarach Ligi żywo komentowane i tutejsze koła polityczne przywiązują do nich dużą wagę.

## Przemówienie Mac Donalda.

GENEWA, 3.IX. (Pat.). Zgromadzenie Ligi Narodów zebrało się o godz. 16. Mac Donald wygłosił przemówienie, w którem zobrazował drogę, jaką przebyła instytucja genewska od r. 1924 i oświadczył, że podstawy pokoju międzynarodowego są solidne i poważne. Mówca dodał, że nad sytuacją panuje całkowicie zagadnienie bezpieczeństwa—Pakt paryski stanowi nową fazę organizacji pokojowej. Zdaniem Mac Donalda, Anglja nie wyciągnęła korzyści ze swych eks-sprzymierzeńców i eks-nieprzyjaciół. Niedawne i nowe nieporozumienia nie przeszkadzają wspólnej pracy w Genewie. Mac Donald odzywał się z uznaniem o działalności Jaspara i wyraził życzenie, aby układy haskie były jaknajprędzej ratyfikowane. W końcu Mac Donald powiedział, iż Anglja z dumą myśli o tem, że pierwszy angielski bataljon okupacyjny wyruszy w drogę w przyszłym tygodniu.

## Czesi o antagonizmie francusko-angielskim.

PRAGA, 3.IX. (Pat). „Ludowe Listy" w artykule wstępnym wskazują, że stanowisko przeciw Francji, jakie zajęła Anglja w Hadze, przenosi się obecnie na teren Ligi Narodów do Genewy. Widoczne jest mówi pismo — że angielskie zainteresowanie się kwestjami mniejszościowemi ogranicza się wyłącznie do Polski, Rumunji, Czechosłowacji i Jugosławji, a zatem do państw, będących z Francją w przyjaznych stosunkach. Imperjum brytyjskie obejmuje wiele narodów, o których na szczęście angielski zmysł sprawiedliwości daleko mniej się troszczy, niż o szczęście Węgrów w Czechosłowacji.

## Czego zapomniano zrobić w Hadze?

BERLIN, 3.IX. (Pat.). „Local Anzeiger" przynosi do Telegraphen Union depeszę z Londynu, w której powołując się na „Daily Telegraph" przytacza, że konferencja haska zapomniała w ostatniej chwili załatwić dwie rzeczy, a mianowicie zapomniano wyznaczyć nową kwaterę komisji nadreńskiej na okres po ewakuowaniu strefy drugiej, oraz zapomniano objąć ewakuację przyczółka mostowego pod Kehl. „Local Anzeiger" przytacza równocześnie oświadczenie półurzędowe, które ewakuację tego przyczółka nazywa rzeczą zrozumiałą samą przez się. Dziennik oświadcza jednak dalej, że rzecz ta bynajmniej sama przez się zrozumiała nie jest i że anglicy nie wyssali sobie z palca tych wiadomości, a musieli je raczej wziąć od francuzów.

Dziennik zwraca uwagę, że ten kawałek terytorjum badeńskiego, położony między miastami Kehl, Offenburg i Lahr, nazwany przez francuzów przyczółkiem strassburskim, traktowany był przez władze okupacyjne francuskie od samego początku zupełnie inaczej, niż reszta terytorjum okupowanego.

Przyczółek ten nie podlega wojskowym władzom okupacyjnym, lecz bezpośrednio dowódcy Strassburga. Międzyaljanska komisja nadreńska przy okazji wydania dekretów, rozciągających się także na ten przyczółek, wskazała to wyraźnie w swych dekretach, że dekrety te wykonywane były drogą okrężną poprzez władze strassburskie. Władze okupacyjne zatem — zdaniem „Local Anzeiger"—traktowali obszar tego przyczółka, jako nienależący do terytorjum okupowanego. Dzienniki atakują z tego powodu ministra Wirtha, który sam jest badeńczykiem, zarzucając mu, że mógł zapomnieć o tej tak ważnej sprawie.

## Ewakuacja przyczółka Kehl.

BERLIN, 3. IX. (Pat). Komunikat półurzędowy, wydany w odpowiedzi na ataki prasy prawicowej, oświadcza kategorycznie, że ewakuacja przyczółka mostowego w Kehl jest niewątpliwą, ponieważ przyczółek ten należy do strefy trzeciej. Wyraźne wymienianie tego przyczółka w układach haskich było rzeczą zupełnie zbyteczną. Jednocześnie biuro Wolffa podaje z Londynu doniesienie Reutera, stwierdzające, że istotnie co do przeniesienia siedziby międzyaljanckiej komisji nadreńskiej z chwilą ewakuacji strefy drugiej decyzja nie zapadła, jednakże sprawa ta nie jest uważana za sprawę pilną.



## Dymisja Łunaczarskiego.

Centralny komitet wykonawczy ZSSR udzielił dymisji komisarzowi ludowemu oświaty Łunaczarskiemu, powołując równocześnie na jego następcę dotychczasowego naczelnika urzędu politycznego rewolucyjnej rady wojennej i kierownika urzędu politycznego armji czerwonej na Dalekim Wschodzie Bubnowa.

Powodem dymisji ma być szeroki tryb życia Łunaczarskiego i jego żony p. Rosenel, znanej aktorki filmowej. Niedawno Łunaczarskij otrzymał urzędową naganę za zatrzymanie pociągu kurjerskiego na dworcu moskiewskiem z powodu opóźnienia się p. Rosenel. Ostatnio Łunaczarskij wsławił się rozkazem zburzenia Iwierskiej kaplicy oraz usuniencia z bibljotek szkolnych Pisma św. co wywołało liczne objawy oburzenia.

Następca Łunaczarskiego ze sprawami oświatowemi niemiał nigdy nic wspólnego.

## Jak się prowadzi akcję prohibicyjną w Ameryce.

LOS ANGELOS, 3.IX. (Pat). Federalny urząd prohibicyjny sporządził listę 62 członków policji w Los Angeles, którzy pobierali łapówki od osób, uprawiających kontrabandę napojów wyskokowych, Jeden z aresztowanych przemytników zeznał, że w ubiegłym tygodniu 24 policjantów, po skonfiskowaniu napojów alkoholowych, zamiast zniszczyć towar, odsprzedali go przemytnikom.

# WIADOMOŚCI z KOWNA

## Wyjazd Waldemarasa do Genewy.

Dnia 31 sierpnia premjer Waldemaras udał się do Genewy w towarzystwie senatora delegacji L. Dymszy i dwuch wojskowych adjutantów. W nieobecności Waldemarasa obowiązki prezesa ministrów pełnić będzie minister rolnictwa Aleksa.

## Aresztowania wśród komunistów.

KOWNO. 2.IX. (Pat.). W czasie wczorajszych manifestacyj komunistycznych policja aresztowała 33 osoby, w tem 28 żydów.

## Propaganda odwiedzenia Litwy wśród Litwinów amerykańskich.

Według przybliżonych danych, pisze „Rytas". 1928 r. Litwę odwiedziło 10 tys. cudzoziemców. W liczbie tej Litwinów amerykańskich było niewiele. Obecnie litwini amerykańscy zamierzają prowadzić intensywną propagandę wśród swych rodaków za oceanem. by tłumniej odwiedzali ojczyznę. Zwłaszcza wielką liczbę Litwinów amerykańskich zamierza się sprowadzić na przyszły rok, gdy będzie obchodzony jubileusz w. Ks. Witolda, święto pieśni i in. uroczystości.

## Ulgi dla obcokrajowców.

Nr. 305 „Wiadomości Urzędowych" zawiera między innemi tekst ustawy, na mocy której § 67 ustawy o reformie rolnej ulega nast. zmianie: „Za zezwoleniem Gabinetu Ministrów obcokrajowcy mogą nabywać ziemię w obrębie miast".

## Ułaskawienie czterech ludowców.

W dn. 1 b. m. zostali ułaskawieni i zwolnieni z więzienia wybitni działacze stronnictwa „laudininków": dr. Pajauis, b. lejtnant Tornaus, Żemajtis i Kumeras, skazani w r. 1927 na dożywotnie więzienie za próbę wywołania powstania. Niedawno skazani złożyli na imię prezydenta prośbę o ułaskawienie, które zostało uwzględnione. Dr. Pajauis wyjeżdża zagranicę.

## Rocznica wyzwolenia.

W Rakiszkach w dn. 1 września odbył się uroczysty obchód z powodu 10-ej rocznicy wyzwolenia z najazdu bolszewików. W uroczystościach wzięło udział około 20.000 osób.

## Zniesienie wiz tranzytowych.

W tych dniach zacznie obowiązywać umowa o zniesieniu wiz tranzytowych pomiędzy Łotwą a Litwą.

## Walki wewnętrzne w Austrji.

Wewnetrzne walki polityczne w Austrji między socjalistami a chrześcijańsko-społecznymi i nacjonalistami wszechniemieckiemi, między republikańsko-socjalistycznym Schutzbundem a reakcyjną Heimwehrą są niesłychanie gwałtowne, poprostu przerastają wytrzymałość organizmu państwowego, w którym się rozgrywają. Krwawa bitwa między Heimwehrą a Schutzbundem w St. Lorenzen była poważnem ostrzeżeniem. Republika austrjacka pod wielu względami czyni paradoksalne wrażenie.

Jest krajem posiadającym zbyt wielką stolicę. Wiedeń. Głowa ogromna przytłacza korpus. A i ramy starego cesarskiego Wiednia wydają się być zbyt wielkie dla małej i skromnej republiki. Nietylko ludzie, adwokaci, oficerowie, urzędnicy, kupcy stają w obliczu bezrobocia, ale i gmachy same wydają się być skazane na przymusowy brak pracy. Mały spadkobierca nie nauczył się dotąd chodzić w ubraniu wielkiego swego poprzednika.

To samo spostrzeżenie da się zastosować i do dziedziny stosunków politycznych. Wielki kocioł monarchji austro-węgierskiej rozżarzony był do czerwoności, walkami politycznemi wewnętrznemi, skomplikowanemi i bardzo zazwyczaj gwałtownemi. Mała republika przyjęła w spadku ten kapitał nienawiści i antagonizmów, a w małym kotle płonie ten sam ogień, który i dla wielkiego był niebezpieczny.

Trzy wielkie stronnictwa austrjackie, socjaliści, chrześcijańsko-społeczni, nacjonaliści wszechniemieccy, żyją tradycjami jeszcze przedwojennemi, o ile idzie o wewnętrzne walki partyjne. Każde z tych stronnictw dawnych Austro-Węgier miało swoją koncepcję, próbującą ogarnąć całość państwa i przeciwstawiającą się w jej imieniu innym. Socjaliści niemieccy nadawali ton wielonarodowej socjal-demokracji austrjackiej. Chrześcijańsko-społeczni byli za złagodzeniem napięcia walk narodowych, walczyli o władzę we Wiedniu z liberałami, a potem z socjalistami. Rządzili niepodzielnie w krajach alpejskich, próbowali zdobyć sobie wpływy w Czechach, na Morawach i Bukowinie. Stronnictwa narodowo-niemieckie reprezentowały w rozmaitem natężeniu ideę łączności austrjacko-niemieckiej.

Najradykalniejsi z pośród nich, wszechniemieccy Schönerera, reprezentowali program przyłączenia Austrji do Niemiec. Radykali pp. K. H. Wolffa i R. Pachera prowadzili tę samą politykę, ale w sposób bardziej umiarkowany. Niemieckie stronnictwo ludowe i stronnictwo postępowe akcentowały w tej dziedzinie raczej ideą przewagi politycznej, kulturalnej i ekonomicznej żywiołu niemieckiego w państwie. Na tem tle, na tak rozległym terenie prowincyj i zagadnień, walki polit. były bardzo gwałtowne.

Małe stronnictwa małej dzisiejszej Austrji przyjęły w spadku tę samą gwałtowność antagonizmów wewnętrznych. Wielu z polityków przytem nie wierzyło zrazu w trwałość nowoutworzonej republiki — liczba ich jednak z upływem czasu maleje konsekwentnie — i nie przywiązywało znaczenia do akcji konsolidującej. Do tego, do rozżarzenia walk wewnętrznych i do podważenia usiłowań stabilizacyjnych przyczyniły się wpływy, pochodzące z zewnątrz Niemiec. Malutka Austrja musi znosić nie tylko cierpienia wewnętrzne swojej przeszłości, ale staje się równocześnie terenem sporów, importowanych z Rzeszy niemieckiej.

Niema stronnictwa austrjackiego, któreby nie pozostawało w ścisłym kontakcie z pokrewną organizacją w Niemczech. U socjalistów jest to rzecz zrozumiała. Wystarczy przypomnieć, że jednym z głównych propagatorów Anschlussu jest p. Paweł Löbe socjalistyczny prezydent berlińskiego Reichstagu. Chrześcijańsko-społeczne pozostają w kontakcie z katolickiemi ludowcami bawarskiemi, a po części i z centrum katolickiem. Na wszechniemieckich nacjonalistów austrjackich wywierają wpływ nacjonaliści niemieccy p. Hugenberga i narodowi socjaliści p. Hitlera. Heimwehra jest ekspozyturą tych grup i związanych z niemi wojskowych organizacyj prawicy niemieckiej. Organizacje te delegują do Austrji swoich agitatorów i oficerów, w rodzaju słynnego majora Pabsta, subwencjonują i rozżarzają wszelkie przewrotowe zakusy w Austrji.

Wydaje się, że drogą rozsadzania republikańskiej Austrji i udowodnienia, że jest niezdolna do życia, uda im się przyspieszyć Anschluss.

Trzeźwy obserwator jednak z tej agitacji niemieckiej w Austrji i z wynikających pod jej wpływem zamieszek może wyciągać wręcz przeciwny wniosek. Może powiedzieć. Zamknijcie tylko drzwi do Niemiec, pozostawcie Austrję samą sobie, a wrzenie ustanie i stosunki się ustabilizują.

*W. J.*

## Zgon Stanisława Barcewicza.

W poniedziałek zmarł w Warszawie jeden z największych artystów-wirtuozów, skrzypek Stanisław Barcewicz, który przez długie dziesiątki lat czarował swym niepospolitym talentem.

Ś.p. Stanisław Barcewicz, urodzony 16 kwietnia 1858 r. w Warszawie, wykształcenie muzyczne rozpoczął w konserwatorjum warszawskiem pod kierownictwem Apolinarego Kątskiego. Następnie udał się do konserwatorjum w Moskwie, gdzie pracował pod kierunkiem Ferdynanda Laubego i Czajkowskiego. Konserwatorjum moskiewskie ukończył ze złotym medalem w 1876 r. Odtąd rozpoczął wędrówkę artystyczną po kraju, w 1878 r. wystąpił w Paryżu (Trocadero). Po koncercie w Chrystjanji (Oslo) mianowano go członkiem honorowym "Tywarzystwa muzyki kameralnej". W 1885 r. objął posadę pierwszego skrzypka w operze warszawskiej i profesora gry na skrzypcach w instytucie muzycznym, zaś w 1893 r. został drugim kapelmistrzem orkiestry teatrów. Następnie przez czas dłuższy był dyrektorem konserwatorjum warszawskiego.

Poza tem ś. p. Barcewicz często wyjeżdżał na koncerty w kraju i zagranicę, wszędzie zyskując sobie najwyższe uznanie, rozgłos i sławę, która do zgonu towarzyszyła wielkiemu mistrzowi.

W życiu prywatnem niezwykle serdeczny i nieposzlakowanego charakteru cieszył się wielką sympatją i poważaniem całego społeczeństwa.

Pogrzeb odbędzie się dzisiaj.

## Zjazd komendantów straży pożarnych.

LWÓW, 3.9. (Pat)—Dnia 8 września o godzinie 9 rano odbędzie się we Lwowie w gmachu miejskiej straży pożarnej zjazd komendantów zawodowych straży pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej.

Celem zjazdu jest omówienie spraw, połączonych z założeniem Związku Zawodowego Straży Pożarnych w Polsce wzięciem udziału w zjeździe miast polskich i zwiedzeniem tergów wsbhodnich.

## Pożyczka dla Rady Portu w Gdańsku.

GDAŃSK, 2.IX. (Pat.). Biuro prasowe w m. Gdańska komunikuje, że rada portu i dróg wodnych w Gdańsku uzyska w dwóch bankach gdańskich, a mianowicie w banku Ryszard Damme i Polsko-Angielskim Banku pożyczkę w wysokości 125 tys. f. st. zwrotną w ciągu 4 lat. Za pieniądze, uzyskane z tej pożyczki, mają być wybudowane nowe składy, żórawie oraz nadbrzeża w porcie gdańskim.

Wiadomość powyższa świadczy o stałej tendencji do rozwoju portu gdańskiego, a równocześnie jest stanowczem zaprzeczeniem uprawianej przez niektóre koła gdańskie propagandy, jakoby Polska zaniedbywała port gdański, nie eksploatując go całkowicie i opierając się na Gdyni.

## Wycieczka bułgarska w Warszawie.

*Tel. od wł. kor. z Warszawy.*

Dziś rano przybywa do Warszawy wycieczka bułgarska złożona z 7 wybitnych dziennikarzy, oraz z 3 osób ze sfer oficjalnych a mianowicie posła Wasyljewa, reprezentanta prezydjum rady ministrów, gen. Warowa, prezydenta miasta Sofji i p. Sokołowa, generalnego sekretarza min. przemysłu i handlu.

## Wizyta łotewskiego ministra.

*Tel. od wł. kor. z Warszawy.*

Dziś przyjeżdża do Warszawy min. rolnictwa republiki łotewskiej p. Albering.

## Endecja zaczyna wprowadzać swój projekt w życie.

*(Tel. od własnego korespondenta z Warszawy).*

Wczoraj prezes Sejmowego klubu narodowego poseł Rybarski wystosował do posłów klubu PPS, Wyzwolenia, Stronictwa Chłopskiego, Piast, Chade, NPR prawica i grupy Śląskiej Chade pismo z propozycją wspólnego zebrania przepisanej przez konstytucję ilości podpisów pod pismem do P. Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie zwołania nadzwyczajnej sesji Sejmu. Potrzeba zwołania tej sesji klub narodowy motywuje nagłem zamknięciem budżetowej sesji Sejmu z końcem marca r. b. co miało uniemożliwić załatwienie przez Sejm szeregu pilnych spraw.

Endecja na sesji nadzwyczajną zwołaną z jej inicjatywy jako program proponuje: rozpatrzenie decyzji Trybunału Stanu w związku z tem merytoryczne zbadanie przekroczeń budżetowych za rok 1927—28 rozpatrzenie polityki gospodarczej rządu, zbadanie projektu koncesji Harrimana, oraz omówienie sytuacji Polski na terenie międzynarodowym.

Propozycje klubu narodowego mają niejako charakter techniczny, jego zdania zamierzają tylko do tego, by ciało ustawodawcze mogło zebrać się na swoje obrady wcześniej niż w terminie przewidzianym prze konstytucję na sesję budżetową.

## Niewyjaśniona tajemnica okrętu „Falke".

*Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.*

W związku z poczynaniami niemieckiego okrętu „Falke" zarzucono Polsce, że na statku tym wysyłano rzekomo powstańców do Wenezulli. Istnieje podejrzenie iż statek ten spełniał na wodach bałtyckich rolę przewoźnika emigrantów. urząd Emigracyjny prowadzi badanie w tej sprawie między innemi zwrócił się do urzędu morskiego w Gdyni z prośbą o sprawdzenie czy istotnie okręt „Falke" zajmował się przewozem emigrantów polskich. Gdyby to było prawdopodobne, to nieulegałoby wątpliwości, że okręt niemiecki czynił to nielegalnie, albowiem przepisy emigracyjne polskie nie pozwalają na przewóz emigrantów z portów polskich na statkach niemieckich.

## Tajemnicze morderstwo.

MOSKWA, 2.IX (Pat). Koło stacji Lubierce niewykryci dotychczas sprawcy w bestjalski sposób zamordowali dwóch nauczycieli ludowych powracających z zebrania nauczycielskiego na tę właśnie stację kolejową. Władze przypuszczają, że jest to akt zemsty ze strony grona b. uczniów, wyrzuconych ze szkoły przez tych nauczycieli.

## Zawieszenie poboru podatku przemysłowego.

*Tel. od wł. kor. z Warszawy.*

Ministerstwo Skarbu w porozumieniu z Min. Przemysłu i Handlu zawiesiło pobór podatków przemysłowego od obrotu. przypadającego od tranzakcyj eksportowych mięsem, począwszy od dnia 1 lipca.

## Wizyta pułk. Becka w Druskienikach.

*Tel. od wł. kor. z Warszawy.*

W niedzielę wieczorem wyjechał do Druskienik szef gabinetu min. spraw wojskowych pułk. Beck, który złożył w Druskienikach Marszałkowi Piłsudskiemu raport.

W ub. poniedziałek pułk. Beck powrócił do Warszawy.

## Posiedzenie Komitetu Ekonomicznego.

*Tel. od wł. kor. z Warszawy*

W tych dniach odbędzie się posiedzenie Komitetu Ekonomicznego. na którym, jak się dowiadujemy, rozpatrywany będzie projekt udzielenia koncesji elektryfikacyjnej firmie Harriman.

## Nowy poseł Z. S. R. R. w Rydze.

MOSKWA, 3.IX. (Pat). Przedstawicielem pełnomocnym Z. S. R. R. na Łotwie mianowany został Aleksy Swiderski.

## Giełda warszawska z dn. 3 IX. b. m.

WALUTY I DEWIZY:

| | |
|---|---|
| Belgja | 123,94—124,25—123,63 |
| Holandja | 357,31—358,21—356,41 |
| Londyn | 43,13½—43,34—43,13 |
| Nowy Jork | 8,90—8,92 8,88 |
| Paryż | 34,89¼—34,98¼—34,85¼ |
| Szwajcarja | 171,61½—172,04½—171,81½ |
| Stokholm | 238,85—239,45—238,25 |
| Praga | 26,39½—26,45½—26,33½ |
| Wiedeń | 125,56—125,87—125,25 |
| Włochy | 46,65—46,76½—46,53½ |
| Marka niemiecka | 212,32½ |

Papiery procentowe: Pożyczka inwestycyjna 117,50—117,—117,50. Premjowa dol. 58—59. 5% konwersyjna 49,50—50,50. 6% dolar. 83. 10% kolejowa 102,50. 8% L. Z. Banku Gosp. Krajowego i Banku Rolnego, obl. Banku Gosp. Krajowego 94. Te same 7%—83,25. 4½% ziemskie 49 5% warszawskie 53. 6% warszawskie 67,50. 5% Łodzi 45. 5% Płocka 41.

Akcje: Bank Handlowy 117. Polski 166,25.—166,50 Spółek Zarobkowych 78,50. Chodorów 195. Firley 51. Węgiel 66. Lilpop 30. Starachowice 27—26,75.



## Ameryka uczci pamięć Pułaskiego.

*Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.*

Prezedent Stanów Zjednoczonych p, Hoover ogłosił w urzędzie do narodu amerykańskiego w związku ze 150 rocznicą śmierci gen. Kazimierza Pułaskiego, który zmarł od ran odniesionych 9 października 1779 roku. W Bitwie pod Sawanah prezydent Hoower, opierając się na uchwale 71 kongresu, powziętej w roku ub., zaprasza naród amerykański a by uczcić pamiętny dzień 11 października jako 150 rocznicę śmierci ś. p. Kazimierza Puławskiego, bohatera wojny rewolucyjnej, przez urządzenie obchodów, uroczystości t. p.

## Pobór podatku majątkowego.

*Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.*

Min. skarbu Matuszewski wystosował do wszystkich Izb Skarbowych i urzędów podatkowych okólniki zarządzające dalsze częściowe pobory zaległości z tytułu podatku majątkowego.

Dla płatników pierwszej grupy kontygentowej do 5 stopnia wzwyż w skale podatkowej wyznaczy się nową ratę w wysokości 1 proc. od wartości majątków. Dla płatników drugiej i trzeciej grupy od 5 stopnia wzwyż w skale podatkowej wyznaczy się nową ratę w wysokości 0,6 proc. od wartości majątków. Rata ta będzie płatna do dnia 10 grudnia b. r.

W wypadkach sprostowania wartości majątków za podstawę obliczenia nowej raty przyjmowana będzie sprostowana wartość majątku.

Zawiadomienie doręczone będzie płatnikom najdalej do dnia 1-go listopada r. b. Płatnikom, którzy uiścili pewną sumę ponad płatny dotychas podatek majątkowy zalicza się nadwyżkę na pokrycie należności, przypadającej do zapłaty w myśl okólnika Ministerstwa Skarbu, przyczem takich płatników należy tylko wezwać do uiszczenia różnicy przypadającej jeszcze do zapłaty.

## Memorjał emigrantów litewskich.

*(Dalszy ciąg).*

Wielu socjal-demokratów i demokratów wygnano z ich miejsc zamieszkania i muszą oni pod surowym nadzorem policyjnym zamieszkiwać w określonym terminie czasu w jakichkolwiek oddalonych miejscowościach. Przytem nie otrzymują oni od Rządu żadnego wsparcia i gdy się nie ma żadnych oszczędności, a na miejscu pracy otrzymać nie można, wtedy wypada głodować. Bardzo często oddaje się naszych towarzyszy na dłuższy lub krótszy okres czasu pod nadzór policyjny, to znaczy, że muszą oni codziennie (czasami aż do 4-ch razy dziennie) lub rzadziej meldować się w kancelarjach policyjnych.

Skazywanie socjal-demokratów i demokratów za rzeczywistą lub przeważnie urojoną działalność nielegalną uskutecznia się zwykle przez sądy wojenne t. zn. bez świadków (zeznanie składa wyłącznie policja polityczna lub też przymusem wyprasowane samooskarżene podsądnego), bez obrony, albowiem obecność prawników nie jest dopuszczalna; bez jawności i bez prawa apelacji od wyroku. Jedyną drogą do złagodzenia wyroku sądu wojennego jest prośba o ułaskawienie złożona do Smetony. 5 oficerów i żołnierzy tworzą wojskowy sąd polowy, który skazuje ofiarę okropnej dyktatury według z góry otrzymanych wskazówek od Rządu Woldemarasa. To są żadne sądy, jak to sobie przedstawiają w Europie Zachodniej, gdyż na rozkaz Woldemarasa litewskie wojskowe sądy polowe mordują sympatyków demokracji na Litwie. Wyroki wojskowych sądów polowych są nadzwyczaj okrutne; 10 lat ciężkiego więzienia uważa się w litewskich wojskowych sądach polowych jako „łagodną karę". Najbardziej ulubioną karą jest w wojskowych sądach polowych kara dożywotniego więzienia lub śmierć. Dotychczas wydano 74 wyroki, skazujące na śmierć przez wojskowe sądy polowe „przestępców" politycznych, z czego 26 wykonano, a reszta zamieniona została na dożywotnie więzienie. Liczba 26 nie obejmuje wszystkich zamordowanych przez dyktaturę, albowiem wielu z naszych towarzyszów zamordowano nawet bez jakiegokolwiek chociażby pozornie sądu. Śród tych zamordowanych znajdował się także były poseł na Sejm Paweł Mikulskis, który w dniu 10-go września 1927 r. zamordowany został w najokrutniejszy sposób bez jakiegokolwiek sądu. Ścisłej liczby zamordowanych bez wyroku sądowego podać nie można, lecz bezwątpienia było ich conajmniej 15 osób.

Prawie ze wszystkimi aresztowanymi obchodzono się w litewskiej policji politycznej jaknajokrutniej i torturowano ich, albowiem chodziło policji o uchwycenie wszystkich innych pozostających jeszcze na wolności demokratów i otrzymanie tą drogą także przeciwko nim dowodów. Niektórzy z naszych towarzyszy pozostali kalekami w następstwie tych badań policyjnych. Towarzyszka Endriuska Antanas w następstwie dokonanych nad nią tortur zmarła w szpitalu w Telżach w dniu 23 października 28 r. Towarzysz Papirtis doznał choroby umysłowej z powodu okrutnych uderzeń. Rzekomy zamachowca student Vosilius był wpierw zamęczony na śmierć, a następnie dopiero skazany. Nader często przez bicie wyprasowane samooskarżenia są jedyną podstawą do okrutnych wyroków wojskowych sądów polowych.

W walce z demokratycznie usposobionymi obywatelami są dla Rządu Woldemarasa wszystkie, nawet najniegodziwsze środki, dobremi. Socjalista, gdy nawet politycznie nie jest czynny, w obecnej Litwie nie może być pewnym swego życia.

Zwolnienie „niepewnych" urzędników, jak również pracowników państwowych i samorządowych oraz wyrzucanie zorganizowanych robotników z przedsiębiorstw rządowych uskutecznia się z całą bezwzględnością. Oprócz tego popiera Rząd Woldemarasa ze środków państwowych terorystyczne ogranizacje faszystowskie jak „Żelazny Wilk" i in. Takie organizacje tworzą się z grona „patrjotycznego" oraz przestępców, a działają one tam, gdzie sam rząd ze względu na zagranicę działać nie może. W roku bieżącym w dn. 1 i 2 sierpnia urządziły te organizacje przy pomocy policji w Słobódce i Szańcach (przedmieście Kowieńskie) krwawy pogrom żydowski. Rząd Woldemarasa zaprzeczał początkowo wiadomości o pogromie i ukarał nawet sprawozdawcę pewnej gazety, która o tem pisała, lecz następnie, gdy skandal zagranicą stał się zbyt głośnym, musiał Woldemaras uznać fakt i przyrzekł nawet ukarać winnych. Te bandy faszystowskie teroryzują od dłuższego czasu nietylko ludność żydowską, lecz także socjalistów i wiele z naszych towarzyszy zależnych jest od samowoli tych band. W maju roku bieżącego podczas demonstracji faszystowskiej podniecali niektórzy mówcy z policji politycznej otwarcie swoich towarzyszy do wyrżnięcia wszystkich socjal-demokratów. Zupełna samowola organów rządowych i band faszystowskich oraz okropny teror zmusiły wielu socjalistów do ucieczki zagranicę, albowiem tylko w ten sposób mogą socjaliści i czynni demokraci w teraźniejszej Litwie ujść najokrutniejszych kar wojskowego sądu polowego za swój sposób myślenia. W ten sposób powstała litewska emigracja polityczna i tylko dzięki politycznej sytuacji w Litwie, rośnie emigracja polityczna z Litwy.

**Emigracja polityczna i teror.**

Pan Woldemaras oskarża emigrację polityczną, iż ona przy poparciu polskiem uskutecznia w Litwie akty terorystyczne przeciwko ajentom rządowym i urzędom. Pan Woldemaras przypisał nam nawet nieudany zamach na jego własną osobę.

My, emigranci socjal-demokraci, oświadczamy, iż poza wszystkiemi innemi względami, unikamy aktów terorystycznych przeciwko ajentom rządowym ze względu na ich bezcelowość. Nie wierzymy, aby przy pomocy teroru przeciwko rządzącym osobistościom dyktatury Litwa uwolniona mogła być od okupacji zamachowców. Z tego względu ani w naszych ulotkach, ani w naszem czasopiśmie nie nawołujemy do terroru. Szczególnie za niecelowe uważamy akty terorystyczne przeciwko urzędom i na takie akty terorystyczne patrzymy jako na wyraz rozpaczy ze strony uciskanych i zupełnie pozbawionych praw mas ludowych, lecz w żaden sposób nie za odpowiedni środek walki dla takiej organizacji, jaką jest partja socjal-demokratyczna. Twierdzenie Pana Woldemarasa, iż emigranci polityczni popełniają akty terorystyczne jest zupełnie bezpodstawne i tłumaczy się tylko względami politycznemi. Naszem zdaniem takie akty terorystyczne pochodzą od pojedyńczych niezorganizowanych osób lub grup, które chcą w ten sposób zemścić się za nadużycia policji politycznej i za niesłychany ucisk. W żaden sposób nie można aktów tych łączyć z socjal-demokracją.

Pan Woldemaras myśli przy pomocy oskarżenia emigranci socjal-demokratycznej usprawiedliwić wszystkie swoje okropności i krwawy teror przeciwko litewskim socjal-demokratom, wobec opinji zachodnio-europejskiej.

Ostatnie rozporządzenie terorystyczne Smetony i Woldemarasa z dnia 25. VI 1929 r., wydane dla obrony ich panowania nadaje policji politycznej i komendantom wojskowym generalne upoważnienie do rozstrzelania każdego, kogo będą uważali za potrzebne. Rozporządzenie jest tak sformułowane, że według niego skazani mogą być wszyscy obywatele Litwy.

# WIEŚCI I OBRAZKI z KRAJU

## Pociąg pośpieszny najechał na wóz.

Wczoraj rano pociąg pośpieszny zdążający z Warszawy do Wilna po wyruszeniu ze stacji Orany wpadł na przejeżdżający w tym czasie przez tor furgan wojskowy.

Szczęśliwym zbiegiem okoliczności uderzenie nastąpiło w chwili, gdy przód wozu był już na plancie kolejowym tak, że pociąg z całym impetem uderzył w samą budę niszczą ją doszczętnie. Woźnica wyrzucony z siedzenia na znaczną odległość odniósł jedynie obrażenie ciała. Również bez szwanku wyszedł z tej katastrofy i koń. (o)

## Inspekcja powiatów i podniesienie bandery na pierwszej w Wileńszczyźnie pogłębiarce.

W dniu 1 i 2 b. m. p. wojewoda Raczkiewicz chcąc zapoznać się ze stanem urodzajów, postępem prac przy budowie dróg oraz sprawnością działania organów bezpieczeństwa dokonał lotnej inspekcji powiatów wilejskiego, postawskiego i brasławskiego,

Jednocześnie w dniu 2 b. m. p. wojewoda wziął udział w uroczystości poświęcenia i uruchomienia pierwszej w województwie wileńskiem pogłębiarki, któro rozpoczęła pracować przy regulacji rzeki Drujki w powiecie brasławskim. W dniu tym na rzece Drujce koło wsi Gawejek w powiecie brasławskim odbyło się uroczyste podniesienie bandery na pogłębiarce, przeznaczonej dla regulacji rzek i kopania kanałów przy robotach meljoracyjnych. Statek pogłębiarki został zbudowany kosztem Ministerstwa Robót Publicznych według projektu Dyrekcji Robót Publ. w Wilnie. Wydajność pracy pogłębiarki wnnosi 100 mtr. sześć na jedną godzinę, wymiary statku 22 m. dług., 5 m. szerokości zanurzenie 0,65 m.

Poświęcenia pogłębiarki dokonał ks. dziekan Sawicki z Brasławia w obecności licznie zgromadzonej na brzegu rzeki ludności, poczem p. wojewoda wileński jako ojciec chrzestny statku w towarzystwie p. dyrektorowej Siła-Nowickiej, matki chrzestnej, nadał statkowi imię „Wilnianin" jako wyraz wspólnych wysiłków ludności Wileńszczyzny. Statek został uruchomiony własnoręcznie przez p. wojewodę Raczkiewicza. W uroczystości wzięli udział dyrektor departamentu Ministerstwa Rolnictwa Czekanowski, dyrektor Robót Publicznych inż. Siła-Nowicki, przedstawiciel Dyrekcji Dróg Wodnych w Wilnie inż. Wisłocki przedstawiciele sejmików i wydziałów powiatowego Brasławskiego ze starostą Januszkiewiczem na czele, prezes Spółki Wodnej w Brasławiu Dobrowolski, i szereg wybitnych osób z miejscowego społeczeństwa. Uroczystość została zakończona wspólnym obiadem w Brasławiu, przy tej sposobności wygłoszono szereg przemówień. (o)

## Teściowa otruła dziecko

### chcąc ulżyć swojej córce.

Małżonkowie Stefan i Marja Piekarscy ze wsi Rembisze-Działy, gminy Goworowo w powiecie ostrołęckim udając się do pracy w pole, pozostawili w domu pod opieką teściowej Heleny Rubaszewskiej 8-miesięczne dziecko, które po powrocie do domu zastali martwe. Zapytywana przez nich o przyczynę śmierci dziecka Rubaszewska oświadczyła początkowo, że dała mu trochę octu, ażeby przestało kasłać, później jednakże przyznała się, że otruła je rozmyślnie, aby ulżyć córce obarczonej trojgiem nieletnich dzieci.

Rubaszewska została aresztowaną przez policję i przekazana do dyspozycji sędziego śledczego w Ostrołęce.

## Oświata pozaszkolna

### na terenie powiatu dziśnieńskiego.

Pod nazwą oświata pozaszkolna większość społeczeństwa rozumie kształcenie analfabetów. Jest to mylne rozumowanie, gdyż oświata pozaszkolna zajmować się winna zasadniczo młodzieżą i dorosłymi po opuszczeniu przez nich szkół ogólnokształcących, czy też zawodowych i pomagać do czynnego udziału w życiu społecznem. Zadanie swoje spełniać może oświata pozaszkolna przez pracę oświatowo - społeczną w organizacjach spółdzielczych, rolniczych i t. d.

Prawda, że dziś punkt ciężkości oświaty pozaszkolnej leży na kursach dla dorosłych i młodocianych. Jest to rzeczą zrozumiałą. Długa niewola i rządy zaborców zostawiły nam ogromny procent analfabetów, których należy jak najszybciej nauczyć posługiwana się językiem w słowie i piśmie Trudno tym ludziom uczęszczać do szkół z powodu warunków życiowych, więc wzięła ich jakby w opiekę oświata pozaszkolna i stąd właśnie zrodziło się to twierdzenie, że oświata pozaszkolna — to kształcenie dorosłych, to tylko kursy dla analfabetów.

Jeśli okazała się potrzeba uczenia dorosłych, to w pierwszej linji na ziemach lit.-białoruskich, gdzie analfabetyzm kultywowany był, że tak się wyrażę, w specjalny sposób przez Rosjan.

Od chwili wskrzeszenia wolności Rzeczypospolitej Polskiej nauczycielstwo szkół powszechnych organizowało kursy wieczorowe dla dorosłych, wygłaszało odczyty, urządzało przedstawienia, chcąc dać ludności potrzebną jej wiedzę, oraz uprzyjemnić czas dając jej godziwą rozrywkę umysłową — przedstawienia. Musimy nieraz podziwiać energję i poświęcenie się nauczycielstwa, które nie zrażało się napotykanemi trudnościami zarówno w szkole jak i w pracy społecznej, lecz z zaparciem się kontynuowała dalej pracę obywatelską. Oprócz przeszkód natury materjalnej napotykało nauczycielstwo trudności fachowe, gdyż nie otrzymało żadnego przygotowania do pracy społecznej. Dodać trzeba, że nauczycielstwo pracowało bezpłatnie. Taki stan rzeczy trwał aż do roku 1928. Dopiero w tym roku Ministerstwo W. R. i O. P. powołało instruktorów oświaty pozaszkolnej przy nspektoratach szkolnych, którzy to instruktorzy mają udzielać wskazówki i pomagać w pracy nauczycielstwu. Okazało się, że był to krok pierwszorzędnej wagi. Krótki okres czasu wykazał korzyści, jakie przyniosły powołane do życia placówki oświaty pozaszkolnej.

Praca oświatowo-społeczna, przypadkowa dotychczas i dorywcza, weszła na tory organizacyjne, co rokuje jej pewną ciągłość, systematyczność i skuteczność. Cała akcja posuwać się musi powolnym krokiem, gdyż są skąpe fundusze na ten cel przeznaczone, a wiadomo przecież wszystkim, że pieniądze są jako drożdże, na których rosną wszelkiego rodzaju plany ludzkie.

Na terenie powiatu dziśnieńskiego zorganizowało nauczycielstwo z początkiem roku szkolnego 1928-29 około 40 kursów wieczorowych dla dorosłych, z których nie wszysttkie dotrwały do końca z powodu klęski nieurodzaju, jaka powiat nawiedziła w ubiegłym roku. Słuchacze zmuszeni szukać zarobku na kawał czarnego chleba opuszczali wykłady na kursach wieczorowych i kurs taki musiał być zwinięty. Pomimo jednak tak ciężkich warunków gospodarczych około 20-tu kursów dotrwało do końca. Oprócz kursów ogólnokształcących prowadzone były kursy: kroju i szycia, rolnistwa, tkactwa, koszykarstwa, koronkarstwa i inne w iiczbie około 20. Dotrwały one do końca, — może dlatego, że dawały słuchaczom wiadomości przynoszące im korzyść materjalną.

Część nauczycielstwa pracującego na kursach wieczorowych w ubiegłym roku szkolnym otrzymała minimalne wynagrodzenie z Wydziału Powiatowego Sejmiku Dziśnieńskiego, ale było ono powtarzam minimalne, wynosiło bowiem za jednostkę metodyczną około 25 groszy. To świadczy jednak, że Samorząd tutejszy zrozumiał ważność oświaty pozaszkolnej i idzie jej na spotkanie, a na przeszkodzie stanęła tylko klęska nieurodzaju. Sądzę, że w przyszłości sumy przeznaczone na pracę oświatową będą stale wzrastać równocześnie ze zwiększeniem się potrzeb kulturalnych ludności.

Oprócz kursów urządzało nauczycielstwo na całym terenie powiatu odczyty dla ludności i przedstawienia. Imprezy te mają ogromne znaczenie społeczne i powinny być urządzane stale i planowo.

Dużo energji i życia wniosło nauczycielstwo do szeregu organzacyj istniejących na tutejszym terenie pobudzając w ten sposób ludność niezrzeszoną w organizacjach do zastanawiania się nad pewnemi zagadnieniami.

Głębokie, w sierpniu 1929 r.

**Wł. Maciejewski.**

### NOWOGRÓDEK

+ **Lustracja szpitali w województwie.** Lustracja szpitali na terenie województwa nowogródzkiego dokonała specjalna komisja wydelegowana przez Departament Zdrowia. Zlustrowano szpitale w Słonimie, Baranowczach, Nieświeżu i Lidzie. (o)

### KOMAJE

### Pierwsza Spółdzielnia Przerobów grzybów i jagód leśnych.

W Radzie gminy komańskiej, pow. wileńsko-trockiego uruchomiono już dzięki staraniom Zw. Organizacyj Rolniczych Pierwszą Spółdzielnię Przerobów grzybów i jagód leśnych. Będzie to największa przetwórnia w Polsce.

Narazie w przetwórni marynuje się grzyby na eksport do Włoch, Niemiec i Stanów Zjednoczonych.

W najbliższej przyszłości zostanie urządzona suszarnia. (o)



# KRONIKA

**Środa 4 Września**

Dziś: Rozalji P.
Jutro: Wawrz. Just. B. W.

Wschód słońca—g. 4 m. 34
Zachód „ —g. 18 m. 42

**Spostrzeżenia Zakładu Meteorologicznego U. S. B. z dnia 3/IX —1929 roku.**

| | |
|---|---|
| Ciśnienie średnie w milimetrach | 762 |
| Temperatura srednia | + 15° C |
| Opady w milimetrach | 5 |
| Wiatr przeważający | zachodni. |

Uwagi: pochmurno, w nocy burza.
Minimum: + 13
Maximum: + 22° C.
Tendencja barometr.: stan niestały, naogół wzrost.

### MIEJSKA

— **Przetarg odbył się** Dopiero wczoraj udało się nam ustalić, że przetarg na roboty asfaltowe w mieście odbył się i że roboty te zostały powierzone firmie „Warszawskie Towarzystwo Asfaltowe". Wobec czego pogłoski kursujące po mieście iż tym razem przetarg się nie odbył, możemy stwierdzić były nieprawdziwe

Z powodu braku odpowiednich funduszów w roku bieżącym wyasfaltowane będze tylko 4 tys. metrów kwadratowych jezdni.

Reszta robót zostanie wykonana w roku przyszłym. (o)

— **Podatki miejskie** jak również opłaty za elektryczność, wodę i kanalizację bez żadnych dopłat przyjmuje Komunalna Kasa Oszczędności m. Wilna (Mickiewicza 11) codziennie od godz. 9 rano do 1 i pół po poł. i od godz. 6 i pół do godz. wieczorem z wyjątkiem dni świątecznych.

### SANITARNA

— **Badanie stanu sanitarnego handlu ulicznego.** Policja przystąpiła do gremjalnego sprawdzania stanu sanitarnego miejsc ulicznej sprzedaży artykułów spożywczych. Badane są także kosze i szafki z owocami u sprzedawców krążących po domach.

Powyższe ma na celu zapobieżenie rozszerzaniu się chorób zakaźnych a szczególnie tyfusu brzusznego, który ostatnio zauważono w paru wypadkach w Wilnie. (o)

— **Uwadze władz sanitarnych.** Stale słyszymy o różnych zarządzeniach mających na celu podniesienie stanu sanitarnego miasta.

Nakładane są wysokie kary na zaśmiecających klatki schodowe papierami, kara się również za niechlujne utrzymywanie sklepów, lecz nikt nie zwraca uwagi na miejsce skrzyżowania ulicy Dominikańskiej z Uniwersytecką, gdzie szczególnie w porze wieczorowej panuje taki straszny zaduch że przejść poprostu nie można. Jak się czują lokatorzy pobliskich domów, których okna wychodzą w tym miejscu na ulicę nie trudno sobie wyobrazić. Najprawdopodobniej wyziewy te wydostają się z kanału mieszczące go się w tym miejscu.

Czyż naprawdę nikt się tem nie zainteresuje?... (o)

### SPRAWY SZKOLNE

— Uprawnione przez Kuratorjum Okręgu Szkolnego Wil. dn. 12. X. 1926 r. L. II. 23007. **Kursy dla dorosłych przy Gimnazjum hum. koed. im. J. I. Kraszewskiego.** Kancelarja dyrekcji — ul. Orzeszkowej 3 czynna od 10—11 godz. Wpisy i wykłady w gmachu przy ul. Ostrobramskiej 27 od godz. 17.30 do 21.30. Nauka na podstawie programów Ministerstwa W. R. i O. P. dla państwowych gimnazjów typu humanistycznego i realnego.

Ustrój semestralny. I. Stopień przygotowawczy obejmuje repetytorjum I — III kl gmn. (szkołę powszechną). Czas nauki zależy od poziomu przygotowania słuchaczy. II. Stopień średni — IV, V, VI kl. gimn. trwa 3 semestry. III. Stopień wyższy — VII, VIII kl. gimn. — trwa 2 semestry. IV. Repetytorjum maturalne — powtórzenie i zsyntezowanie całego materjału potrzebnego do matury — czas: 1 semestr. Kurs dla specjalnych egzaminów, dających prawo skróconej służby wojskowej.

System przedmiotowy może usunąć ogólnie spotykane nierówności w przygotowaniu z poszczególnych przedmiotów. Słuchacz winien studjować dany przedmiot na tym poziomie, do którego jest dostatecznie przysposobiony. Realizacją tego postulatu są lekcje wyrównawcze. Forma nauczania akromatyczna i tabelowa — na repetytorjum maturalnem, na innych stopniach — forma erotematyczna.

Wpisy codzień z wyjątkiem świąt ustawowych. Warunki najdostępniejsze. Pełnoletni podpisują blankiet podaniowy sami, za niepełnoletnich ustawowi opiekunowie.

Maturę otrzyma ten, kto ją będzie w głowie.

Największy nacisk Dyrekcja kładzie na naukę.

Dawni słuchacze wolni od wpisowego.

— **Kursy dla dorosłych przy gimn. im. J. I. Kraszewskiego.** Dyrekcja podaje do wiadomości słuchaczy, że rok szkolny już się rozpoczął. Lekcje od 17.30 do 21.30. Sytem przedmiotowy, lekcyjny. Organzacja: I stop. (kl I—III), II stop. (kl. IV—V), III stop. (kl. VII i VIII), repetytorjum maturalne — kurs dla skróconej służby wojskowej. Ustrój półroczny. Ze szkół powszechnych przyjmuje się do odpowedniej klasy bez egzaminu. Co sobota lekcje wyrównawcze z poszczególnych przedmiotów. Sporadyczne wykłady z dziedziny: sztuki, stenografji, lotnictwa i gazownictwa przez fachowców i wojskowców. Dawniejsi słuchacze zwolnieni są od wpisowego. Zapisy dodatkowe dla spóźnionych do 15 września od 10—11 przy ul. Orzeszkowej 3—15 oraz od 17.30—21 przy ul. Ostrobramskiej 27, I piętro. „Wzajemna Pomoc" wypożycza podręczniki.

— **Przedszkola Pol. Mac. Szk.** Zarząd Koła Pol. Mac. Szk. im. T. Kościuszki przypomina rodzicom dzieci w wieku od 4 do 7 lat, iż zbliża się ostateczny termin do zapisywania dzieci do przedszkola. Zapisy przyjmują się codziennie od godz. 5 do 8 wiecz. przy ul. Turgielskiej 12—2.

### SPRAWY ROBOTNICZE

— **Demagogja.** Tak zwana lewica Związkowa rozrzuciła wśród robotników zatrudnionych przy robotach miejskich ulotki nawołujące do akcji przeciwko Magistratowi.

Autorzy ulotek w swej nienawiści do obecnego Magistratu posługują się całym szeregiem kłamstw i fałszerstw chcąc w odpowiednim świetle przedstawić stosunek do robotników i zmusić ich w ten sposób do strajku.

Naprawdę dziwne są metody tych panów. Krzyczą gdy niema pracy, to samo robią gdy praca jest. Zwyczajna demagogja, którą wątpmy, by przekonała chociaż jednego rozsądnego robotnika. (o)

### Z KOLEI

— **W obronie samotnie podróżujących dziewcząt.** Władze kolejowe wydały zarządzenie służbie kolejowej w pociągach, by zwracały należytą uwagę na podróżujące samotnie dziewczęta w razie stwierdzenia napastowania ich natychmiast powiadomiły o tem policję. (o)

### SPRAWY ŻYDOWSKIE

— **Gmina żydowska przychodzi z pomocą pieniężną ofiarom walk w Palestynie.** Na onegdajszem posiedzeniu gminy żydowskiej postanowiono wyasygnować 10 tysięcy zł. jako pomoc doraźną dla ofiar walk w Palestynie.

W sprawie zajść w Palestynie odbył się wiec studentów żydów Rezolucję protestacyjną uchwaloną na wiecu w Sali Miejskiej wysłano już do Ligi Narodów. (o)

— **Post z powodu zajść Palestyńskich.** Wileński komitet żydowskiej organizacji ortodoksyjnej „Agudas Izrael" otrzymał wczoraj telegram od swej centrali wszechświatowej w Wiedniu z zawiadomieniem że wszechświatowa Rada Naczelna Ochrony Judaizmu ogłosiła post dla wszystkich żydów całego świata w środę dnia 4 b. m.

W czasie postu odprawione będą modły za dusze poległych podczas ostatnch zajść i zbierane będą ofiary na rzecz żydów w Palestyne, którzy ucierpieli z powodu tych krwawych zajść- (—)

— **Ultimatum wierzycieli Banku Drobnych Handlowców - Żydów.** Onegdaj odbyło się zebranie właścicieli wkładów likwidującego się banku drobnych handlowców-żydów. Posiedzenie trwało dłuższy czas i było bardzo burzliwe.

Ostatecznie uchwalono wyslosować do władz banku ultimatum z żądaniem wyjaśnienia sprawy zwrotu wkładów do najbliższej niedzieli w przeciwnym bowiem razie poszkodowani skierują całą sprawę na drogę sądową. (o)

### ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— **W rocznicę zgonu gen. Sowińskiego.** Dnia 6 września b. r., jako w 98 rocznicę, bohaterskiej śmierci patrona Legji Inwalidów W. P. generała inwalidy Józefa Sowińskiego, odprawi żałobną mszę za duszę bohatera i wszystkich poległych w obronie Ojczyzny ks. biskup dr. Władysław Bandurski w Wilnie w kościele O. O. Bonifratrów (plac Napoleona) o godz. 10-ej rano. (o)

### RÓŻNE

— **Przygotowania do wyborów Rady Izby Lekarskiej.** Wileńsko-Nowogródzka izba Lekarska czyni obecnie przygotowania do wyborów Rady Izby, które zostały wyznaczone na dzień 3-go listopada r. b. Sporządzono już listy i ustalono technikę wyborów. W razie niedojścia do skutku wyborów w tym terminie lub unieważnienie ich przez Naczelną Izbę, ponowne wybory odbędą się w cztery tygodnie później. (o)

## RADJO

**Fala 385 metrów.**

ŚRODA, dnia 4-go września.

11.56: Sygnał czasu i hejnał. 12.05: Gramofon. 12.50: Wystawa Poznańska mówi. 13.00: Komunikat meteorologiczny z Warsz. 17.00: Program, repertuar i chwilka litewska. 17.20: Audycja dla dzieci. Koncert. 17.50: Ostatnie nowiny P. W. K. 18.00: Transmisja z Warszawy. Koncert muzyki polskiej. 19.00: „Komunikacja powietrzna między Ameryką a Europą" odczyt z dz. „Lotnictwo" wygłosi dyr. Stanisław Romer. 19.25: Tygodniowy przegląd filmowy. 19.55: Sygnał czasu i program na dzień następny. 20.05: „Chesterton o Dickensie" odczyt z dz. „Literatura" wygł: Tadeusz Łopalewski. 20.30: Transm. z Warszawy. Koncert wieczorny. 21.30: Transmisja z Krakowa. Słuchowisko literackie. 22.15: Komunikaty. 22.45: Muzyka taneczna z Pozn.

CZWARTEK, dnia 5-go września.

11.56: Sygnał czasu i hejnał. 12.05: Poranek muzyki popularnej. 12.50: Wystawa Poznańska mówi. 13.00: Komunikat meteorologiczny z Warszawy. 16.55: Program, repertuar i chwilka litewska. 17.15: Transm. z Warszawy. Feljeton uzdrowiskowy wygłosi Tadeusz Strzetelski. 17.25: Transmisja z Warszawy. „Wśród książek" — prof. Henryk Mościcki. 17.50: Wystawa Poznańska mówi. 18.00: Koncert solistów z Warszawy. 19.00: „Czego ludzie nie wymyślą" opowie dzieciom Wujcio Henio. 19.25: Audycja literacka. 19.55 Sygnał czasu i program na dzień następny. 20.05:Pogadanka radjotechniczna. 20.30: Koncertt wieczorny. 22.00: Komunikaty. 22.45: Muzyka taneczna.

Z powodu popsucia się późnym wieczorem linotypu, za pomocą którego składana jest znaczna część naszego dziennika, we wczorajszym numerze ilość błędow drukarskich osiągnęła rekord niebywały Większość z nich stanowią błędy literalne, które utrudniają lecz nie uniemożliwiają czytelnikowi zrozumienie tekstu. Jest ich ,niestety, zresztą takie mnóstwo, że o sprostowaniu mowy być nie może.

Nie brak wszakże i takich omyłek, które całkowicie wypaczają sens zdania, albo też zniekształcają brzmienie poszczególnych wyrazów do tego stopnia, że zrozumienie ich stanowi prawdziwą łamigłowkę.

Do tych ostatnich należy wyraz „felirtoni" w notatce p. t. „Burza nad Wilnem". Któżby się domyślił, że ten cudaczny wyraz znalazł się w druku zamiast figurującego w rękopisie „falistości"?

Najgorzej los się obszedł z nastrojowym obrazkiem „Boćki odleciały", gdzie takie błędy jak „moc rządząca" zamiast „moc rodząca", „szybujesz" zamiast „szykujesz", szereg opuszczonych wyrazów, a nawet całego jednego zdania, pomniejszyły w znacznym stopniu wartość tego feljetonu, wyrządzając krzywdę zarówno czytelnikowi, jak autorowi. Wreszcie do informacji, otrzymanej drogą telefoniczną od naszego korespondenta warszawskiego o nastrojach sejmowych, wkradła sę pomyłka zgoła humorystyczna. Zamiast „spokojnie dotąd żyjące nudy" oczywiście powinno być „mury".

Za wszystkie te usterki jaknajmocniej przepraszamy naszych czytelników.



# Z OSTATNIEJ CHWILI

## Rozruchy w Palestynie.

### O mandat St. Zjednoczonych nad Palestyną.

WIEDEŃ, 3. IX. (Pat). Dzienniki donoszą z Waszyngtonu: W amerykańskich kołach żydowskich wdrożono akcję, mającą na celu skłonienie rządu Stanów Zjednoczonych do objęcia mandatu nad Palestyną. Koła rządowe nie sympatyzują z tą propozycją i zwracają uwagę, że krok ten nie da się uzgodnić z faktem, że Stany Zjednoczone nie są członkiem Ligi Narodów. W amerykańskich kołach żydowskich panuje wielkie rozgoryczenie przeciwko angielskiemu rządowi mandatowemu, gdyż zarzuca się mu, że popiera on mahometan i że ponosi całą odpowiedzialność za ostatnie wypadki w Palestynie.

### Milicja żydowska.

WIEDEN, 3. IX. (Pat.). „Neue Freie Presse" donosi z Jerozolimy, że delegacja żydowskiej rady narodowej zażądała od wysokiego komisarza zezwolenia na utworzenie milicji żydowskiej, tudzież ukarania wszystkich tych, którzy spowodowali rozruchy. Wedle niepotwierdzonej pogłoski wśród arabów miał się pojawić znany pułkownik angielski Laurence, który swego czasu zorganizował powstanie arabów przeciwko Turcji. Według tych pogłosek Laurence znany antysemista uczestniczył w akcji arabów przeciwko żydom.

### Odezwa przewodniczącego wielkiej rady muzułmańskiej.

KAIR, 3 IX. (Pat). Donoszą, że emir Abdullah wydał odezwę, stwierdzającą, że pokój w Palestynie został przywrócony i zakazując mieszkańcom Transjordanji przekraczania granicy Palestyny pod grozą surowej kary.

## Ruchy wojsk w Mandżurji.

WIEDEŃ, 3.IX. (Pat.). Dzienniki podają wiadomość z Londynu, zaczerpniętą ze źródeł japońskich o nadchodzeniu rosyjskich formacyj wojskowych do prowincji Czeczuan. Równocześnie donoszą, że armja tybetańska posuwa się ku wschodowi i obsadziła miasto Patung w prowincji Czeczuan. Powody tych ruchów wojsk nie są jeszcze znane.

## Poważne nadużycia w Anglji.

BERLIN, 3.IX. (Pat). Cała prasa berlińska przynosi dzisiaj depesze z Londynu, które powołując się na „Daily Mail", mówią o poważnych nadużyciach popełnionych w Anglji przy administrowaniu zasekwestrowanemi i likwidowanemi majątkami obywateli niemieckich. Demokratyczny „Boersen Courrier" zaopatruje tę wiadomość obszernym komentarzem, w którym wskazuje, że jeżeli nawet w Anglji mogły mieć miejsca podobne nadużycia, to cóż dopiero mogło się dziać gdzieindziej.

## Podniesienie wydatków na akcję scaleniową.

*(Tel. od własnego korespondenta z Warszawy).*

Na przebudowę ustroju rolnego a szczególnie na szeroko zakrojoną akcję scalenia gruntów wydało w tym roku Min. Reform Rolnych około 10 milj. zł. Z uwagi na to, że akcja ta rozwija się doskonale obejmując najbardziej dotąd zaniedbane terytorjum Ziem Wschodnich zajdzie prawdopodobnie konieczność powiększenia w roku budżetowm bież. wydatków na ten cel. Podniesienie kredytów wahać się będzie w granicach do trzech milj. zł.

## Ziemski Bank Kredytowy w rękach angielskich.

*Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.*

Toczące się od dłuższego czasu pertraktacje między Ziemskim Bankiem Kredytowym a angielską grupą finansistów zostały zakończone. W wyniku tych większość akcyj banku tego przeszła w ręce grupy angielskiej.

## Z pobytu parlamentarzystów francuskich w Warszawie.

### Przedstawienie galowe i przyjęcie u ambasad. Laroche.

WARSZAWA, 3.VIII. (Pat) Wczoraj wieczorem goście francuscy obecni byli na przedstawieniu galowem w operze, a następnie udali się do ambasady francuskiej, gdzie u państwa ambasadorostwa Laroche spędzili wieczór.

### Śniadanie u p. premjera na cześć parlamentarzystów francuskich.

WARSZAWA, 3-IX. (Pat). P. prezes Rady Ministrów K. Świtalski i jego małżonka podejmowali w dniu dzisiejszym o godz. 13, w salonach Prezydjum Rady Ministrów śniadaniem parlamentarzystów francuskich. Oprócz p. premjera i jego małżonki oraz gości francuskich, obecni między innemi byli na śniadaniu ministrowie: Matuszewski, Kwiatkowski, Niezabytowski, Czerwiński, Boerner, Kühn, Staniewicz, wicemin. Wysocki, marszałek Sejmu Daszyński, posłowie Radziwiłł i Dębski, sen. Lubomirski, przedstawiciele ambasady francuskiej z ambasadorem Laroche, szef gabinetu ministra Spraw Wojskowych ppłk. Beck oraz wyżsi urzędnicy prezydjum Rady Ministrów i M.S.Z. z szefem gabinetu premjera Paciorkowskim oraz szefem protokółu dyplomatycznego Romerem na czele.

### Herbatka w hotelu Polonja.

WARSZAWA, 3-IX. (Pat). Dziś o godz. 12 towarzystwo francusko-polskie podejmowało delegację parlamentarzystów francuskich herbatką w hotelu „Polonja". Zebranie zaszczycili swą obecnością ambasador Laroche, wiceprezydent miasta Błędowski, szef protokółu dyplomatycznego M.S.Z. Romer, pos. Radziwiłł i inni. Prezes towarzystwa polsko-francuskiego mec. Konic wygłosił pod adresem gości powitalne przemówienie, na które odpowiedział imieniem grupy parlamentarnej francusko-polskiej deputowany Coty.

### Dzień P. Prezydenta.

*Tel. od wł. kor. z Warszawy.*

Wczoraj popołudniu P. Prezydent Rzplitej wyjechał do Spały. W godz. rannych P. Prezydent przyjął na audjencji delegację Uniwersytetu Wileńskiego im. Stefana Batorego, która przybyła prosić P. Prezydenta na trzechsetletni jubileusz tego uniwersytetu.

### Wizyta przemysłowca amerykańskiego.

*Tel. od wł. kor. z Warszawy*

Bawił w Warszawie inkognito w ciągu sześciu dni miljoner amerykański znany przemysłowiec John Willi z miasta Toledo, właściciel fabryki samochodów. B. Willi jest desygnowany na posła Stanów Zjednoczonych w Warszawie. Ostatnio zwiedził on Polskę i był na Wystawie Poznańskiej.

Dnia 2 b. m. opuścił on Warszawę, udając się do Paryża.

### Udział Polski na targach praskich.

PRAGA, 3. IX. (Pat). Na otwartych w niedzielę targach praskich dział polski reprezentuje jedynie stoisko kilimów polskich. Specjalne pawilony mają Hiszpanja. Francja i Sowiety.

### Spokój w Syrji.

BEYROUTH, 3.IX (Pat). Panuje tu zupełny spokój. Władze duchowne nawołują ludność do uspokojenia się.

W. SOMERSET MAUGHAM.

# Kropla Malajskiej krwi.

2)

(*Z cyklu „SAMOTNE DUSZE“*).

**Przekład autoryzowany Janiny Sujkowskiej.**

Zasiedli niebawem do obiadu. Hutchinson dawno już nie był w Kuala Solor i od trzech miesięcy nie widział białego człowieka. To też starał się nacieszyć dosyta rzadkimi gośćmi. Nie mógł ich poczęstować winem, ale whisky było poddostatkiem, i po obiedzie wydobył cenną butelkę benedyktyna. Panowała ogólna wesołość. Wszyscy trzej śmieli się i mówili jeden przez drugiego. Izzart czuł się znakomicie. Zdawało mu się, że nigdy jeszcze nikogo tak nie polubił, jak Hutchinsona. Błagał go, aby zawitał do Kuala Solor możliwie prędko. Campiona wyłączył z rozmowy w lekko widocznym celu dania mu nauczki. Hutchinson zaniedbał go przez nieśmiałość. Inżynier ziewnął kilka razy i oznajmił, że pójdzie się położyć. Pan domu odprowadził go do przygotowanego dlań pokoju. Kiedy powrócił, Izzart zapytał:

— Panu się chyba jeszcze nie śpieszy ze spaniem?

— Cóż znowu! Napijmy się jeszcze!

Siedzieli i gawędzili. Obaj trochę sobie podchmielili. Hutchinson zwierzył się gościowi, że żyje z młodą Malajką i ma z nią dzieci. W czasie obecności Campiona kazał swej czarnej rodzinie ukryć się za kulisami.

— Pewnie śpią — rzekł, spoglądając w kierunku drzwi, prowadzących do swego pokoju—ale z rana pokażę panu moich malców.

W tej chwili rozległo się ciche, płaczliwe zawodzenie.

— Hallo, obudził się djabełek — zauważył Hutchinson i poszedł do rzeczonego pokoju, skąd wyłonił się za chwilę z dzieckiem na rękach. Za nim szła kobieta.

— Ząbkuje—szepnął biały ojciec —i dlatego tak grymasi.

Kobieta była boso i miała na sobie sarong oraz cienki biały kaftanik. Była młoda, miała piękne czarne oczy i na odezwanie się Izzarta odpowiedziała sympatycznym, wesołym uśmiechem. Usiadła i zapaliła papierosa. Na grzeczne zapytania gościa odpowiadała bez zakłopotania, ale i bez rozlewności. Hutchinson zapytał jej, czy nie napiłaby się whisky z wodą sodową, ale podziękowała. Dwaj mężczyźni zaczęli rozmawiać po angielsku. Malajka kołysała się lekko na krześle, pochłonięta niewiadomemi cichemi myślami.

— Bardzo dobra dziewczyna — mówił Hutchinson. — Zajmuje się domem, i nie mam z nią żadnego kłopotu. Na takiem dzikiem pustkowiu nie ma człowiek innego wyjścia.

— Ja nigdy tego nie zrobię — odparł Izzart.— Ostatecznie może się człowiek kiedyś chcieć ożenić, i potem trudno wybrnąć z takiej sytuacji.

— A któżby się chciał żenić? Która biała kobieta chciałaby tu żyć? Nie zaproponowałbym tego żadnej za nic w świecie.

— To zresztą kwestja upodobań. W każdym razie moje ewentualne dzieci będą miały białą matkę.

Hutchinson spojrzał na ciemnoskóre maleństwo, które trzymał na rękach. Dziecko uśmiechnęło się słabo.

— Dziwne, jak się człowiek do nich przywiązuje — zauważył. — Jeżeli to są własne dzieci, fakt, że mają we krwi trochę smoły, nie zdaje się wchodzić w grę.

Kobieta spojrzała na malca i wstawszy, rzekła, że musi go zabrać do łóżka.

— I na nas czas — oznajmił gospodarz. — Bóg wie, która to już godzina.

Izzart odszedł do swego pokoju i otworzył okiennice, które zamknął służący Hassen, stały towarzysz jego podróży. Zgasił świecę, aby nie przyciągała moskitów, poczem usiadł w oknie i zapatrzył się w cichą noc. Wypite trunki wybiły go zupełnie ze snu. Zdjął ubranie, włożył sarong i zapalił cygaro. Nie był jednak w dobrym humorze. Widok Hudchinsona, spoglądającego czule na dziecko pół krwi, wytrącił go z równowagi.

— Nie miał prawa obdarzać ich życiem — rzekł do siebie. — Takie dzieci nie mają w życiu żadnych szans. Żadnych. Przesunął rękami po swoich obnażonych włochatych nogach i zadrżał. Pomimo wszelkich usiłowań, aby nabrać łydek, nogi jego pozostały proste jak kije od mioteł. Jakże je nienawidził. Nigdy nie schodziły mu z pamięci.

Typowe nogi krajowca. Choć naturalnie trudno o lepsze nogi do długich butów. W ubraniu wyglądał więcej niż dobrze. Był wysoki (przeszło sześć stóp wzrostu) potężnie zbudowany i miał ładne czarne wąsiki, gęste czarne włosy i piękne wyraziste czarne oczy. Był bardzo przystojny i, wiedząc o tem, kładł nacisk na ubranie. Nosił się niedbale, gdy to było w dobrym tonie, i stroił się, gdy tego wymagały okoliczności. Kochał wojsko, to też doznał gorzkiego rozczarowania, gdy pod koniec wojny został zwolniony. Ambicje miał skromne. Chciał mieć dwa tysiące rocznego dochodu, wydawać eleganckie obiady i służyć w wojsku. Tęsknił za Londynem.

Mieszkała tam jego matka, zastanawiał się, jakby się mógł do niej przyznać, gdyby się kiedy zaręczył z panną z dobrej rodziny (nie biedną), za jaką się rozglądał w celach matrymonjalnych. Ojciec umarł już dawno, a ponieważ ostatnie lata życia popędził na jakimś zapadłym malajskim posterunku, Izzart był przekonany, że nikt w Sembulu nie wie nic o jego matce. Żył jednak w ciągłej trwodze, że ktoś spotkawszy ją przypadkiem w Londynie, doniesie miejscowym znajomym o jej mieszanem pochodzeniu. Kiedy żenił się z nią ojciec Izzarta, inżynier rządowy, było to bardzo piękne stworzenie, które przeobraziło się z biegiem lat w tłustą, starą kobietę z siwemi włosami i wiecznym papierosem w ustach. W chwili śmierci ojca Izzart miał dwanaście lat i mówił po malajsku lepiej niż po angielsku. Jedna z ciotek ofiarowała się zająć jego wykształceniem i pani Izzart wyjechała z synem do Anglji. Zamieszkała w umeblowanych apartamentach. Pokoje jej, przybrane wschodniemi draperjami i malajskiemi srebrami, były zawsze przegrzane i duszne. Stara kobieta miała zawsze kłopoty z właścicielkami mieszkania, które irytowały się że zostawia po wszystkich kątach niedopałki papierosów. Izzart miał je za złe sposób, w jaki zawierała z nimi przyjaźń. Początkowo bywała zawsze rażąco poufała, potem zaczynała się sprzeczać i po gwałtownej scenie wyprowadzała się gdzie indziej. Jedyną jej rozrywkę stanowiło kino, do którego uczęszczała dzień w dzień. W domu nosiła stary jaskrawy szlafrok, ale wychodząc przywdziewała tak nadzwyczajne, choć brudne stroje, że syn skręcał się formalnie ze wstydu i udręczania. Kłócił się z nią często bo działała mu na nerwy, ale pomimo to, żywił do niej głębokie przywiązanie. Łączyło ich coś silniejszego niż zwykła miłość synowska i macierzyńska, tak, że pomimo jej wad, które doprowadzały go do rozpaczy Izzart tylko w towarzystwie matki czuł się zupełnie swobodnie.

Dzięki stanowisku ojca i własnej znajomości języka malajskiego (matka zawsze mówiła z nim tym językiem) dostał się po wojnie na służbę do sułtana Sembulu. Naogół dobrze mu się powodziło. Uprawiał z powodzeniem sporty, był silny i atletyczny. W klubie w Koala Solor mozna było oglądać puhary, które zyskał w Harrow za biegi i skoki. Później przybyły do nich inne za golfa i tennisa. Był wesoły i rozmowny, a przeto pożądany w towarzystwie.

Powinien był czuć się szczęśliwy, a nosił w sercu wieczną zgryzotę. Pragnął nadewszystko popularności, której nie osiągał. W tej chwili zdawał sobie z tego sprawę intensywniej niż kiedykolwiek. Zastanawiał się, czy ludzie z Kuala Solor, z którymi żył na tak przyjacielskiej stopie, nie podejrzewają go przypadkiem o przymieszkę tubylczej krwi. Wiedział, coby go spotkało, gdyby to kiedy wyszło na jaw. Nie nazywaliby go już wesołym i towarzyskim człowiekiem, lecz djabelnie poufałym osobnikiem. Orzekliby, że jest niesumienny i niedbały jak wszyscy mieszkańcy, a gdyby wspomniał o małżeństwie z białą kobietą, przyjęliby to szyderczym chichotem, Och, jakież to niesprawiedliwe! Co za różnicę mogła zrobić kropla krwi tubylczej w jego żyłach, a jednak, wiedząc o tem, spodziewaliby się w każdej chwili, że w jakimś krytycznym momencie zawiedzie położone w sobie zaufanie. Wszyscy wiedzą, że nie można dowierzać Euro-Azjatom i że predzej czy później każdy z nich dopuści się haniebnego czynu. I on o tem wiedział i zadawał sobie pytanie, czy nie zawodzą właśnie dlatego, że się ludzie tego po nich spodziewają. Biedne wyrzutki nie mają żadnych szans!

Zapiał głośno kogut. Już chyba bardzo późno! Brr! Jak chłodno! Położył się do łóżka.

(D. c. n.).

**REDAKCJA I ADMINISTRACJA:** Jagiellońska 3, Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6—7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40.

**CENA PRENUMERATY:** miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. **CENA OGŁOSZEŃ:** Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 40 gr., w tekście I, II str. — 30 gr., III, IV, V, VI — 35 gr., za tekstem — 15 gr., kronika rekl. - komunikaty — 1.00 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne — 50% drożej, z zastrzeżeniem miejsca—25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych—25% drożej, zagraniczne—100% drożej, zamiejscowe — 25% drożej. Dla poszukujących pracy 30% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca „Kurjer Wileński“ S-ka z ogr. odp. „Kurjer Wileński“ S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz“ Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40. Redaktor odpowiedzialny **Józef Jurkiewicz.**